



„Ziemia nie poczeka...”

„A chodźcież, ludzie! [...] ziemia nie poczeka i trza kole niej robić”.

Władysław Stanisław Reymont, „Chłopi”, część czwarta „Lato”.

Reymont zamknął w jednym zdaniu prawdę, której rolnikom nie trzeba objaśniać. Ziemia nie poczeka na lepszą pogodę, korzystniejsze ceny ani wolny dzień gospodarza. Podczas Dożynek Województwa Podlaskiego w Dołubowie dziękowano więc za plony, ale także za pracę podporządkowaną rytmowi przyrody rozpoczynającą się długo przed żniwami i trwającą po złożeniu dożynkowego wieńca. Tegoroczny zbiór nie był rekordowy. Były przymrozki, nawalne deszcze i plony niższe od średnich. Było jednak za co dziękować i o czym rozmawiać, bo wieś nie żyje wyłącznie od święta.

Silny wiatr od rana próbował przejąć scenariusz uroczystości. Szarpał dekoracjami, sprawdzał solidność namiotów i przypomi-



Nowe boisko na medal!

Wynikiem 8:4 zakończył się mecz piłkarski pomiędzy Urzędem Miejskim w Łomży i drużyną młodzieży. Spotkanie rozegrano na nowym boisku ze sztuczną nawierzchnią przy Szkole Podstawowej nr 1. Już niebawem nastąpi jego oficjalne otwarcie.

Prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski podkreśla, że budowa boiska przy „Jedynce” wynikała z zapotrzebowania społecznego.

– Nasza młodzież chce trenować, a tych boisk jest wciąż za

mało. Dlatego z roku na rok realizujemy kolejne inwestycje i taką jest to boisko – mówi wódcarz miasta dodając, że aktywne spędzanie czasu jest dobrym sposobem na odciążenie młodych ludzi od wirtualnego świata.

Z ideą rozegrania meczu wyszła sama młodzież. Jak podkreśla Piotr Bogdański, jeden z organizatorów, pomysł zrodził się spontanicznie.

– Lubimy spędzać wolny czas na grze w piłkę, a teraz mamy do tego bardzo dobre warunki. Przyszliśmy do pana prezydenta, za-

prosił go najpierw na turniej „dzikich drużyn”, a później wyszedł pomysł żeby zagrać – opowiada.

Sportowa rywalizacja zakończyła się zwycięstwem urzędników, wśród których byli m.in. prezydent Mariusz Chrzanowski, radni Marcin Dębek i Marek



Kisielnica na zdrowie !



Konie, alpaki, dmuchańce i ćwiczenia na trawie — w Ośrodku Jeździectwa i Rehabilitacji Konnej w Kisielnicy pożegnano wakacje rodzinne, aktywnie i bez długich wykładów o zdrowiu. Niedzielny piknik zorganizowany przez Oddział Dziecięcy Szpitala Wojewódzkiego w Łomży połączył zabawę z poradami pediatrów, dietetyków i fizjoterapeutów. W tle były też poważne sprawy: gruntowna modernizacja łomżyńskiej pediatrii i polsko-litewski projekt, dzięki któremu najmłodsi pacjenci mają być leczeni w lepszych warunkach, bliżej domu.

Na trawie rozłożono maty, na dmuchańcach niemal natychmiast zrobiło się tłoczno, a konie i alpaki cierpliwie znosiły zainteresowanie najmłodszych. Piknik w Kisielnicy miał wszystkie składniki udanego wakacyjnego popołudnia, ale jego organizatorzy nie poprzestali na rozrywce. Dzieci mogły ćwiczyć z fizjoterapeutami, rodzice porozmawiać ze specjalistami, a cała rodzina przekonać się, że profilaktyka nie musi kojarzyć się z poczekalnią i białym fartuchem.

– Piknik z jednej strony kończy wakacje, a z drugiej jest częścią projektu Interreg Litwa-Polska. Pokazujemy to, czym dysponujemy w Kisielnicy, w tym hipoterapię, ale dużo rozmawiamy również o Oddziale Dziecięcym. Chcemy, aby mieszkańcy regionu mogli lepiej poznać nasz szpital – mówił Dariusz Domasiewicz, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Łomży.

Najmłodsi mieli własną, znacznie krótszą skalę oceny wydarzenia.

– Super jest. Najfajniejsze są dmuchańce – podsumowała Żyvia Figat, która przed kamerą zdążyła jeszcze pozdrowić babcię Bożenkę, dziadka Waldemara i wujka Michała.

Antoni i Janek Pietrusiewiczowie oraz Mateusz Getek zwracali uwagę na liczbę dzieci, zajęcia ruchowe i zwierzęta. Antoni przyznał, że po ćwiczeniach i tańcu „czuć nogi”, po czym udzielił najważniejszego tego dnia wyróżnienia — babci Bożence, która przez tydzień opiekowała się sześciorgiem wnucząt, chodziła z nimi na basen i do sali zabaw. Nie każda bohaterka pikniku nosi pelerynę. Niektóre po prostu mają anielską cierpliwość.

Najpierw przykład, później wymagania

Specjaliści obecni w Kisielnicy przypominali, że zdrowe nawyki zaczynają się w domu. Nie od zakazów i nakazów, lecz od tego,

co dzieci widzą na talerzach dorosłych i jak rodzina spędza wspólny czas.

– Jeśli rodzice dają dobry przykład, dzieci również chętniej wybierają zdrową żywność. Jestem nie tylko dietetykiem, ale także mamą. Moje dziecko je mniej więcej to samo co ja. Wspólnie robimy zakupy i przygotowujemy posiłki. Właśnie takie codzienne działania są kluczem do budowania nawyków na całe życie – przekonywała Justyna Jankowska, dietetyk ze Szpitala Wojewódzkiego w Łomży.

Jak podkreśliła, znacznie łatwiej kształtować dobre przyzwyczajenia od najmłodszych lat, niż próbować zmieniać je po kilku dekadach. Chipsy nie znikną od jednego surowego spojrzenia rodzica. Mogą jednak przegrać z ciekawością dziecka zaproszonego do wspólnego gotowania.

Podobnie jest z ruchem. Maciej Bogdan, fizjoterapeuta i koordynator Krajowej Rady Fizjoterapeutów w województwie podlaskim, zwracał uwagę na pogarszającą się sprawność fizyczną dzieci. Przywołał wyniki badań prowadzonych w ramach programu „WF z AWF”, które — jak mówił — pokazały m.in. poważne trudności najmłodszych z wykonywaniem podstawowych ćwiczeń.

– Telefony i komputery przejęły znaczną część dziecięcej rozrywki. Kiedyś naturalnym wyborem było wyjście na podwórko, gra w piłkę czy jazda na rowerze. Dzisiaj propozycji aktywności nie brakuje, ale trzeba jeszcze z nich korzystać. Kiedy dziecko trafia do nas na rehabilitację, często jest już bardzo późno – zaznaczył Maciej Bogdan.

Problem nie kończy się wraz z osiągnięciem pełnoletności. Dorosli zgłaszają się do fizjoterapeutów z chorobami zwyrodnieniowymi kręgosłupa, bioder i kolan często dopiero wtedy, gdy ból poważnie utrudnia codzienne funkcjonowanie.

– Ruch to zdrowie. Profilaktyka jest korzystniejsza i znacznie tańsza niż późniejsze leczenie – podsumował fizjoterapeuta.

Nowe warunki dla najmłodszych pacjentów

Piknik był jednym z działań prowadzonych w ramach projektu „Poprawa dostępności usług zdrowotnych dla dzieci na pograniczu litewsko-polskim”. Przedsięwzięcie realizowane w programie Interreg VI-A Litwa-Polska 2021–2027 łączy Szpital Wojewódzki w Łomży ze szpitalem w litewskich Wyłkowyszkach. Obejmuje modernizację i wyposażenie łomżyńskiego Oddziału Dziecięcego, zakup sprzętu dla litewskiego partnera oraz działania edukacyjne dla mieszkańców i personelu medycznego. Jego celem jest



zwiększenie dostępu do specjalistycznej opieki pediatrycznej blisko miejsca zamieszkania. Szpital Wojewódzki w Łomży

– Przeprowadzamy gruntowny remont naszego oddziału. Mamy doświadczonych specjalistów i młodych lekarzy, a po zakończeniu prac zyskamy również nowoczesne zaplecze, które pozwoli prowadzić specjalistyczną diagnostykę i leczenie najmłodszych pacjentów – wyjaśniała dr Karolina Targońska z Oddziału Dziecięcego.

Zapewniła jednocześnie, że remont nie przerwał działalności pediatrii. Dzieci nadal mają zagwarantowane miejsca na oddziale, opiekę specjalistów oraz możliwość pobytu z rodzicem lub opiekunem.

Wartość projektu wynosi blisko 7 mln zł. Ponad 1,3 mln zł wkładu własnego zapewnił Podlaski Fundusz Rozwoju.

– Uczestniczymy w programach wymagających zabezpieczenia wkładu własnego w całym województwie. Cieszymy się, że możemy pomagać również tutaj. Dobra diagnostyka i dobry zespół medyczny mają zasadnicze znaczenie dla skutecznego leczenia pacjentów – mówił Janusz Ciecior, prezes Podlaskiego Funduszu Rozwoju.

Jacek Piorunek, członek Zarządu Województwa Podlaskiego, podkreślał, że współpraca transgraniczna przynosi wymierne efekty po obu stronach granicy. Łomżyński oddział zyska nowe wnętrza i wyposażenie, natomiast szpital w Wyłkowyszkach otrzyma sprzęt do leczenia dzieci.

Na otwarcie zmodernizowanego Oddziału Dziecięcego trzeba poczekać do początku przyszłego roku. Piknik w Kisielnicy oceniono znacznie szybciej. Żyvia Figat nie potrzebowała raportów ani podsumowań:

– Super jest. Najfajniejsze są dmuchańce.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info



Najpierw projekt, później budowa. Szpital planuje miejsca schronienia dla 3600 osób



Ponad 2 mln zł trafi do Szpitala Wojewódzkiego w Łomży na przygotowanie dokumentacji dwóch przedsięwzięć związanych z ochroną ludności. Istniejące podziemne tunele mają zostać przystosowane do funkcji ukrycia, a na terenie placówki planowany jest dwukondygnacyjny parking podziemny, który w sytuacji zagrożenia mógłby stać się miejscem schronienia oraz zapleczem medycznym. Podpisana umowa nie oznacza jeszcze rozpoczęcia budowy. Pierwszym krokiem będą projekty i uzyskanie niezbędnych pozwoleń.

Umowę o przekazaniu Szpitalowi Wojewódzkiemu im. kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży dotacji celowej w wysokości 2 mln 77 tys. zł podpisano podczas konferencji prasowej w placówce. Środki pochodzą z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

– Pieniądze zostaną przeznaczone na projekty architektoniczne, a następnie uzyskanie pozwoleń na budowę dwóch ważnych przedsięwzięć – podkreślił Jacek Piorunek, członek Zarządu Województwa Podlaskiego.

Jak poinformował, na realizację zadań związanych z ochroną ludności i obroną cywilną do samorządów województwa podlaskiego trafiło w tym roku łącznie 173 mln zł. Część środków pozostających w dyspozycji samorządu województwa przeznac-

czono na przygotowanie inwestycji w podległych mu szpitalach. Oprócz placówki w Łomży dokumentacje mają powstać również dla Szpitala Wojewódzkiego w Białymstoku oraz Białostockiego Centrum Onkologii. W dalszej kolejności wsparcie ma objąć między innymi szpitale wojewódzkie w Suwałkach.

Tunele mają chronić i służyć pacjentom

Pierwsze z planowanych zadań dotyczy modernizacji podziemnych tuneli komunikacyjnych łomżyńskiego szpitala. Powstały one wraz z budową placówki i już wówczas miały znaczenie dla obrony cywilnej. Teraz ma zostać opracowana wielobranżowa dokumentacja dostosowania ich do funkcji ukrycia kategorii U1.

Według przedstawionych założeń w sytuacji zagrożenia przestrzeń mogłaby pomieścić około 1600 osób. Na co dzień nie ma jednak pozostawać niewykorzystana. Po modernizacji podziemne pomieszczenia miałyby służyć jako zaplecze medyczne dla oddziałów szpitalnych.

– Chcemy je zmodernizować, wyposażyć i przeznaczyć dla około 1600 osób. Kiedy nie będzie zagrożenia, korytarze będą obsługiwały naszych pacjentów. Znajdzie się tam zaplecze medyczne dla wielu oddziałów – wyjaśniał Jacek Piorunek.

Drugie przedsięwzięcie zakla-

da przygotowanie dokumentacji budowy nowego, dwukondygnacyjnego obiektu podziemnego. W czasie pokoju miałby pełnić przede wszystkim funkcję parking, potrzebnego zarówno pracownikom, jak i osobom przyjeżdżającym do szpitala.

W sytuacji zagrożenia jedna z kondygnacji zostałaby przekształcona w ukrycie typu U1 dla około 1600 osób. Na drugim poziomie planowany jest hermetyczny schron typu S1, przewidziany dla około 400 osób. Ma się tam znaleźć infrastruktura pozwalająca na udzielanie najważniejszych świadczeń medycznych, w tym pomieszczenia dla szpitalnego oddziału ratunkowego i intensywnej terapii.

Z przedstawionych podczas konferencji danych wynika, że trzy planowane przestrzenie – istniejące tunele, kondygnacja parkingowa oraz część hermetyczna – mogłyby pomieścić łącznie około 3600 osób. Przedstawiciele samorządu i szpitala mówili o tej liczbie w zaokrągleniu jako o blisko 4 tysiącach miejsc. Szczegółowe parametry obiektów zostaną określone dopiero w dokumentacji projektowej.

Dwa zastosowania jednej inwestycji

Oba przedsięwzięcia mają być przygotowane zgodnie z zasadą podwójnego zastosowania. Infrastruktura przeznaczona na



sytuacje kryzysowe będzie wykorzystywana także na co dzień. Podziemne tunele mają wspierać działalność medyczną, a nowy obiekt rozwiązywać przynajmniej część problemów parkingowych placówki.

– Wszyscy życzymy sobie, żeby zawsze był pokój. Dlatego parking ma służyć na co dzień jako część szpitalnej infrastruktury, a w sytuacji kryzysowej zapewniać ochronę mieszkańcom – mówił Dariusz Domasiewicz, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Łomży.

Jak podkreślał, lokalizacja obiektów ochronnych na terenie szpitala ma szczególne znaczenie. W czasie kryzysu ludzie nie przestają chorować, a pomoc medyczna nadal musi być udzielana. Bezpieczna przestrzeń połączona z odpowiednim zapleczem umożliwiłaby jednoczesną ochronę ludzi i kontynuowanie leczenia.

– Szpital zwykle kojarzy się z ochroną zdrowia. W tym przypadku wychodzimy dalej. Będzie to również ochrona i bezpieczeństwo mieszkańców Łomży oraz całego regionu – zaznaczył Dariusz Domasiewicz.

Planowane przedsięwzięcia są kolejnym elementem działań szpitala związanych z bezpieczeństwem. W 2025 roku łomżyńska placówka przystąpiła do programu „Szpitale Przyjazne Wojsku”, którego celem jest rozwijanie współpracy między wojskiem, ochroną zdrowia i administracją publiczną na wypadek sytuacji kryzysowych.

Dyrektor zwrócił również uwagę na współpracę z Podlaskim Funduszem Rozwoju. Fundusz pomaga placówce finansować

wkłady własne do realizowanych projektów. Według informacji przekazanych podczas konferencji wartość tego wsparcia przekroczyła dotychczas 22 mln zł.

– Uczestniczymy w programach realizowanych przez szpital i współfinansujemy je. Wspieramy także działania związane z obronnością – mówił Janusz Ciecior, prezes Zarządu Podlaskiego Funduszu Rozwoju.

Dokumentacja to dopiero początek

Podpisana umowa nie zapewnia pieniędzy na wykonanie obu inwestycji. Kwota 2 mln 77 tys. zł zostanie przeznaczona na opracowanie wielobranżowej dokumentacji projektowej oraz przygotowanie przedsięwzięć do uzyskania pozwoleń na budowę.

– To nie są jeszcze inwestycje. Musimy stworzyć projekty, uzyskać pozwolenia na budowę, a następnie przejść do ich realizacji – zaznaczył Jacek Piorunek.

Według jego zapowiedzi pieniądze na właściwe prace miałyby pochodzić ze środków państwowych przeznaczonych na rozwój infrastruktury ochronnej. Podczas konferencji nie podano jednak przewidywanego kosztu budowy ani terminu jej rozpoczęcia.

Na razie łomżyński szpital otrzymał środki na pierwszy, konieczny etap. Dopiero przygotowana dokumentacja pokaże dokładny zakres prac, koszt przedsięwzięć i techniczne możliwości ich realizacji. Założenie jest jasne: w zwykłych warunkach podziemna infrastruktura ma pomagać pacjentom i użytkownikom szpitala, a w sytuacji zagrożenia – zapewnić bezpieczne miejsce dla około 3600 osób.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

Kisiel. Wynik schodził jednak na drugi plan i okolicznościowy puchar powędrował w ręce młodzieży.

– Najważniejsze to przekazywać dobre wzorce i wartości, a piłka nożna jest takim sportem, który daje taką możliwość – podsumowuje prezydent Mariusz

Chrzanowski, który na boisku zdobył 2 bramki.

Inwestycja objęła budowę nowoczesnego boiska piłkarskiego o wymiarach pola gry 56x26 metrów o nawierzchni z trawy syntetycznej oraz obiektów lekkoatletycznych o nawierzchni poliuretanowej: 200-metrowej

bieżni okólnej 3-torowej, wpisanej w nią 80-metrowej bieżni prostej i 1-torowej skoczni do skoku w dal o długości rozbiegu 40 metrów zakończonej piaskownicą.

Obiekt jest oświetlony na 6 lampach ze źródłem światła LED o mocy 275W, posiada utwar-

dzone dojścia kostką brukową oraz obiekty małej architektury w postaci ławek bez oparc, koszy na śmieci, stojaków rowerowych i tablicy regulaminowej. Na terenach przyległych zasiana została trawa, co podkreśli estetykę i funkcjonalność całego kompleksu. Wartość inwestycji to 3

mln 621 tys. zł. Przyznane dofinansowanie w ramach Programu rozwoju infrastruktury sportowej w województwach wyniosło 730 tys. zł z budżetu województwa podlaskiego oraz 730 tys. zł z Ministerstwa Sportu i Turystyki.

II Ogólnopolski Łomżyński Turniej Husarski „Skrzydła Chwały”



W sobotę, 22 sierpnia 2026 roku, Łomża po raz drugi stała się miejscem wyjątkowego spotkania z historią. W ramach II Ogólnopolskiego Łomżyńskiego Turnieju Husarskiego im. Zygmunta Zbierchowskiego „Skrzydła Chwały” mieszkańcy i goście mogli podziwiać widowiskowe pokazy z udziałem husarzy, dragonów i lisowczyków, a także rekonstruktorów prezentujących stroje szlacheckie i dworskie.

Wydarzenie było okazją do przypomnienia o polskim zwycięstwie pod Wiedniem oraz o związanym z Łomżą poruczniku husarskim Zigmuncie Zbierchowskim.

Program turnieju obfitował w efektowne prezentacje dawnych umiejętności wojskowych. Widzowie zobaczyli pokazy łucznictwa konnego, a także zmagania

szermiercze z wykorzystaniem polskiej szabli i szpady. Dziesięciu husarzy zaprezentowało pełen kunszt jazdy konnej oraz władania szablą, pałaszem, koncerzem i długą kopią. Rywalizacja dostarczyła publiczności wielu emocji, a zwycięzcą turnieju został Andrzej Mroziński na koniu Oblador z Grupy Konnej Dextrarius. Drugie miejsce zajął jego kolega

z chorągwi Grzegorz Mięciak na koniu Cezar, natomiast trzecie Jan Woźniewski na koniu Dżem z Grupy Konnej Blizzard.

– To ciekawa propozycja zarówno dla naszych mieszkańców, jak i gości. Staramy się kultywować wiedzę oraz tradycje historyczne, pamiętając również, że z ziemi łomżyńskiej wywodzili się szlachcice, którzy wyruszyli na bitwę pod Wiedniem. Chcemy przekazywać te wartości kolejnym pokoleniom – podkreślał zastępca prezydenta Łomży Piotr Serdyński.

– Łomża jest wyjątkowym miastem województwa podlaskiego ze względu na swoje tradycje husarskie i powinna wykorzystywać je także w promocji. Chcemy stworzyć tutaj centrum i symbol husarii, który byłby co roku mocno akcentowany – mówił Dariusz Wasilewski, rotmistrz Chorągwi Podlaskiej i prezes Fundacji Obowiązek Polski.

Kulminacyjnym punktem wydarzenia była żywa lekcja historii, która pozwoliła uczestnikom nie tylko zobaczyć stroje i wyposażenie dawnych formacji, ale także poznać ich sposób walki oraz znaczenie w dziejach Rzeczypospolitej. Widowiskowe pokazy konne i rekonstrukcje historyczne stworzyły okazję do bezpośredniego kontaktu z tradycją, która od wieków stanowi ważną część polskiego dziedzictwa.

Patron turnieju, Zygmunt Zbierchowski, herbu Grzymała, był porucznikiem husarskim i bezpośrednim dowódcą chorągwi husarskiej królewicza Aleksandra Sobieskiego. Podczas bitwy pod Wiedniem w 1683 roku otrzymał od króla Jana III Sobieskiego rozkaz przeprowadzenia próbnej szarży, której celem było rozpoznanie sił przeciwnika. Jego oddział przełamał pierwsze szeregi tureckiej jazdy, jednak został zatrzymany przez kolejne formacje. Po sprawnym odwrócie chorągiew ponownie ruszyła w kierunku wojsk przeciwnika. Próba przeprowadzona przez Zbierchowskiego potwierdziła możliwość skutecznego poprowadzenia głównej szarży husarii. Z czasem osiągnął godność chorążego łomżyńskiego i podkomorzego, zyskując opinię doświadczonego i odważnego żołnierza.

Zygmunt Zbierchowski był szlachcicem związanym z Łomżą i jednym z uczestników zwycięskiej wyprawy Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Jego postać przypomina o znaczącym udziale mieszkańców ziemi łomżyńskiej w wydarzeniach, które zapisały się w historii Rzeczypospolitej. Organizowany w Łomży turniej noszący jego imię jest formą upamiętnienia jego wojskowej służby oraz popularyzowania tradycji polskiej husarii.



Kociołek pełen Zambrowa

Najpierw ulicami miasta przejechały zabytkowe samochody. Później nad zalewem zapachniało wspólnym gotowaniem i zabrzmiała muzyka. Tegoroczny Zambrowski Kociołek połączył to, co widowiskowe, z tym, co miejscowe: koncerty znanych artystów, pierwszą Zambrowską Automobiliadę, lokalne talenty i pomysły mieszkańców, którymi miasto potraktowało poważnie. Tak w Zambrowie żegnano wakacje — razem, bez zbędnego dystansu i z kulturą, która nie zamyka się w budynku ani nie kończy na scenie.

Zanim rozpoczęła się muzyczna część wydarzenia, plac targowy przy ul. Wyszyńskiego wypełniły samochody z historią. Na pierwszą Zambrowską Automobiliadę przyjechało około stu pojazdów: przedwojenne zabytki, klasyki pamiętające polskie drogi sprzed kilku dekad oraz młodsze auta, które już zdążyły zdobyć wiernych miłośników.

Oglądano chromowane detale, zaglądano pod maski, pytano o roczniki, silniki i dostępność części. Niektórzy robili to z wiedzą mechanika, inni z ciekawością. Przy starym samochodzie łatwo rozpocząć rozmowę. Nawet jeśli nie zna się pojemności silnika, zwykle pamięta się auto ojca, dziadka albo pierwszą podróż, podczas której świat za szybą wydawał się większy.

Pomysł zorganizowania zlotu wyszedł od mieszkańców.

– W styczniu zgłosili się do mnie zambrowscy miłośnicy starej motoryzacji i zaproponowali, abyśmy przygotowali takie spotkanie. Poszliśmy za ich wnioskiem i dzisiaj zlot stał się faktem – mówił burmistrz Zambrowa Kazimierz Dąbrowski.

Jak przyznał, organizatorzy spodziewali się mniejszej liczby samochodów. Około stu zgłoszonych pojazdów już w pierwszej edycji pozwala myśleć o kontynuacji wydarzenia.

– Trudno jeszcze porównywać frekwencję, bo to dopiero początek. Mam jednak nadzieję, że zlot będzie odbywał się co roku – dodał burmistrz.

Po prezentacji samochody ruszyły w południe ulicami Zambrowa. Była to parada różnych epok motoryzacji, ale przede wszystkim ludzi, którzy poświęcają czas, pieniądze i niemało cierpliwości, aby stare maszyny nadal wyjeżdżały na drogi.

Sentyment wygrał z rozsądkiem

Patryk Krupiński oraz Michał i Waldemar Jamilkowscy przyjechali trzema fordami mustangami. Każdy z samochodów miał



inny rocznik, silnik i charakter. Jeden z nich wrócił do dawnego właściciela po kilkuletniej rozłące.

– Kupiłem go około sześciu lat temu, później sprzedałem. Przez cztery lata miałem inne auta, ale w końcu odkupiłem właśnie ten samochód. Sentyment wygrał z rozsądkiem i wróciłem do swo-

jego pierwszego mustanga – opowiadał jego właściciel.

Rozsądek nie był zresztą tego dnia najważniejszą jednostką pomiaru. Pięciolitrowy silnik, głośny wydech i samochód sprowadzony zza oceanu trudno uzasadnić oszczędnością. Mustangów nie kupuje się jednak po to, by prze-



konywać księgowego. Liczą się moc, dźwięk silnika i marzenie, które często zaczyna się na długo przed zdobyciem prawa jazdy.

– Chyba każdy mężczyzna jako chłopiec marzy o fordzie mustangu. Kiedy dorasta, przychodzi czas, by to marzenie zrealizować – mówił jeden z uczestników.

Właściele podkreślali, że choć na ogólnopolskich zlotach spotyka się nawet kilkadziesiąt mustangów, trudno znaleźć dwa identyczne. Różnią się felgami, lampami, pasami, wydechem i licznymi modyfikacjami. Fabryka tworzy samochód. Właściciel dopisuje mu życiorys.

Ford, który przeżył własną epokę

Najstarszy pojazd zaprezentowany przez Zygmunta Przeborowskiego pochodził z 1923 roku. Ford T ma trzylitrowy silnik o mocy około 20 koni mechanicznych i za sobą ponad sto lat historii. Towarzyszyły mu chevrolet z 1959 roku oraz triumph.

Zabytkowe samochody Zygmunta Przeborowskiego można oglądać również na co dzień w prowadzonej przez niego stacji kontroli pojazdów. Dla właściciela są kolekcją, dla klientów — nieoczekiwaną wystawą. Człowiek przyjeżdża sprawdzić hamulce, a zatrzymuje się przy aucie pamiętającym czasy, gdy na wielu drogach nie było jeszcze asfaltu.

– Ludzie interesują się tymi samochodami. Ich utrzymanie wymaga trochę pracy, ale są atrakcją i wzbudzają ciekawość – mówił kolekcjoner.

Inny fragment motoryzacyjnej historii przywiózł Ryszard Chlewicki. Jego Skoda 120 L została wystylizowana na radiowóz czechosłowackiej Veřejnej bezpečnosti, czyli ówczesnej służby bezpieczeństwa publicznego. Samochód sprowadzono z Niemiec, a obecny właściciel kupił go w Płocku.

Zainteresowanie škodami zaczęło się u Ryszarda Chlewickiego znacznie wcześniej, jeszcze w latach 70. Jeden z jego współpracowników miał wówczas Ško-

dę 1000 MB. Rozmowy o samochodzie przerodziły się w pasję, która przetrwała dziesięciolecia. Dzisiaj oprócz 120 L w jego garażu stoi także Škoda 1000 MB z 1969 roku.

Na pytanie o wydatki związane z utrzymaniem zabytkowych pojazdów odpowiedział krótko:

– Kosztów się nie liczy. To jest przyjemność.

Nad zalewem zasiedli przy jednym stole

Po motoryzacyjnym przedpołudniu środek wydarzeń przenosił się nad Zalew Miejski. Tam Zambrowski Kociołek wrócił do swojej kulinarnej i muzycznej tradycji. Było wielkie gotowanie zakończone degustacją Zambrowskiego Przymaku, konkursy i atrakcje dla rodzin.

Na scenie spotkali się miejscowi wykonawcy i artyści znani z ogólnopolskich oraz zagranicznych estrad. Wystąpiły zambrowskie „Muzyczne Marzenia”, Kacper Blonsky, Oceana, a muzyczny finał należał do Justyny Steczkowskiej. Taki program nie spychał lokalnej kultury na margines. Przeciwnie — pokazywał ją w tym samym miejscu i przed tą samą publicznością co największe nazwiska wieczoru. Organizatorem Zambrowskiego Kociołka był Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie, a partnerem strategicznym Województwo Podlaskie.

Nazwa imprezy od lat dobrze oddaje jej charakter. Do jednego kociołka trafiają muzyka, wspólne gotowanie, dziecięca zabawa i spotkanie ludzi, którzy mieszkają obok siebie, choć na co dzień nie zawsze mają czas się zatrzymać. W tym roku doszedł jeszcze jeden składnik — pasja zambrowskich miłośników motoryzacji.

Pierwsza Automobiliada powiedziała o mieście więcej niż niejedna oficjalna prezentacja. Kilku mieszkańców przyszło z pomysłem. Samorząd go podjął. Kilka miesięcy później na placu stanęło około stu samochodów, a między nimi tłum ludzi gotowych słuchać opowieści o starym fordzie, odzyskanym mustangu i škodzie, przy której kosztów się nie liczy.

Bo bliska kultura zaczyna się właśnie wtedy, gdy mieszkańcy nie są jedynie publicznością. Do stają miejsce dla własnych pomysłów — i potrafią je wypełnić.

Ciepło od kuchni. MPEC otworzył drzwi węzła ciepłego

Na co dzień pozostaje zamknięty, a dostęp do niego mają wyłącznie odpowiednie służby. Tym razem drzwi węzła ciepłego w Parku Wodnym MOSiR przy ul. Wyszyńskiego otwarto dla mieszkańców. Kilkadziesiąt osób mogło zobaczyć, jak ciepło dostarczane przez MPEC trafia do kaloryferów, kranów, systemu wentylacji oraz basenowej niecki wypełnionej około 480 tysiącami litrów wody.

Miejski system ciepłowniczy zwykle pozostaje niewidoczny. O jego istnieniu przypominamy sobie najczęściej wtedy, gdy odkręcamy ciepłą wodę lub rozpoczyna się sezon grzewczy. Za tym codziennym komfortem stoi jednak rozbudowana sieć, której jednym z najważniejszych elementów są węzły ciepne. Podczas dnia otwartego mieszkańcy po raz pierwszy mogli przyjrzeć się pracy jednego z nich.

– Pierwszy raz zaprosiliśmy mieszkańców Łomży do węzła ciepłego. Przekazywanie wiedzy kolejnym osobom i następn



tylko osiągnąć, ale również stale utrzymywać. Ciepło z miejskiej sieci zapewnia więc komfort kąpiącym się, choć cały proces odbywa się poza ich wzrokiem.

Uczestnicy mogli zobaczyć wymienniki, liczniki ciepła, pompy, zbiorniki i zabezpieczenia, a sposób ich współdziałania poznać dzięki interaktywnemu modelowi pracy węzła. Pracownicy MPEC opowiadali również o sieci ciepłowniczej, ponieważ sam węzeł jest tylko jednym z wielu elementów całego systemu.

Pytania nie tylko o kaloryfery

W wydarzeniu uczestniczyło kilkadziesiąt osób. Mieszkańcy pytali między innymi o drogę ciepła z ciepłowni do budynków, sposób ogrzewania basenowej wody oraz postępowanie w przypadku awarii. Dla wielu była to pierwsza okazja, aby wejść do węzła ciepłego i zobaczyć urządzenia, których działanie znali dotąd jedynie z efektu końcowego.

Jak przyznawali uczestnicy, do udziału zachęciła ich przede wszystkim ciekawość. Chcieli dowiedzieć się, skąd bierze się ciepło w mieszkaniach i jak pracują urządzenia połączone z miejską ciepłownią. Zainteresowanie wzbudził zwłaszcza proces podgrzewania wody w basenie.

Dzień otwarty pokazał, że nawet skomplikowana infrastruktura techniczna może stać się ciekawym tematem spotkania, jeśli jej działanie zostanie wyjaśnione na konkretnych przykładach. Ciepło nie pojawia się bowiem w kranie, kaloryferze ani basenie za sprawą jednego zaworu. Zanim do nich dotrze, ma do pokonania całkiem dobrze zaplanowaną drogę.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info



etapy tego przedsięwzięcia jeszcze przed nami. Kiedy wyczerpiemy ten temat, będziemy chcieli w inny, równie atrakcyjny sposób zapoznawać mieszkańców z pracą systemu ciepłowniczego – zapowiedziała Danuta Fronczek, kierownik Działu Ochrony Środowiska MPEC Łomża.

Węzeł znajdujący się w Parku Wodnym należy do dwóch największych tego rodzaju obiektów w Łomży. Drugi dział w pływalni przy ul. Niemcewicza. Instalacja przy ul. Wyszyńskiego jest

węzłem czterofunkcyjnym. Odpowiada za centralne ogrzewanie budynku, przygotowanie ciepłej wody użytkowej, zasilanie nagrzewnic wentylacyjnych oraz podgrzewanie wody w niecce basenowej.

– Chcieliśmy wpuścić mieszkańców do miejsca, które na co dzień nie jest dla nich dostępne, i w praktyce przybliżyć zasady działania węzła ciepłego. Opowiadaliśmy również o pracy naszego działu i nowoczesnych rozwiązaniach, które wprowadzi-

liśmy – mówiła Aleksandra Śliwka z Działu Eksploatacji Sieci i Węzłów MPEC Łomża. Od ciepłowni do basenu

Dostarczany siecią nośnik ciepła trafia do węzła rurociągiem zasilającym, a następnie przechodzi przez kolejne urządzenia. Kluczową rolę odgrywa wymiennik, w którym energia przekazywana jest z nośnika o wyższej temperaturze do wody krążącej w instalacji budynku. Obiegi pozostają od siebie oddzielone – przekazywane jest ciepło, a nie sama woda.





DOŻYŃKI GMINNE Gminy Kolno



30 sierpnia 2026 Borkowo

13.00 - Msza Święta w Kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w Borkowie

14.00 - Korowód dożynkowy na plac szkolny

14.15 - Powitanie Gości, przemówienia okolicznościowe

Gościnnie:

Wystapia:

Orkiestra OSP Przasnysz

Czerwieniacy

KS Borkowo

Borkowiacy

Zabielanki

Young Stars Lachowo

KGW Borkowo

KGW Wykowo

KGW Okurowo

17.00



ERATOX



22.00

Ponadto:

Stoiska KGW

Stoiska Partnerów

Atrakcje dla dzieci

i wiele innych ...



Sponsorzy & Partnerzy



**BANK SPÓŁDZIELCZY
w Kolnie**



nał, że w plenerze ostatnie słowo często należy do pogody. Dożynkowy korowód przeszedł jednak przez Dołubowo, wieńce dotarły na miejsce, a stoiska kół gospodyń przyjmowały kolejnych gości.

– Dożynki pokonały wiatr i to jest plus – podsumował Stanisław Derehajło.

Trafniej ująć się tego nie dało. Pogoda wcześniej sprawdzała rolników przez cały sezon. W Dołubowie dostała jeszcze jedną próbę, tym razem organizatorów i uczestników.

Wojewódzkie święto plonów każdego roku trafia do innej części Podlaskiego. Po ubiegłorocznych dożynkach w Małym Płocku tym razem gospodarzem zostało Dołubowo w gminie Dziadkowice, w powiecie siemiatyckim. Wydarzenie przygotowały wspólnie samorządy województwa, powiatu i gminy przy współpracy z diecezją drohiczyńską. Dożynki odbywały się pod honorowym patronatem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

– Organizowanie wojewódzkich dożynek w różnych częściach regionu pozwala pokazywać mniejsze gminy, które na co dzień nie zawsze mają szansę szerzej się zaprezentować. Połączenie sił województwa, powiatu i gminy daje możliwość przygotowania święta ważnego dla całego regionu – mówił minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski.

Modlitwa w dwóch świątyniach

Dożynkowy dzień rozpoczął się w cerkwi Opieki Matki Bożej w Czarnej Cerkiewnej, gdzie odprawiono Świętą Liturgię. Następnie w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Dołubowie sprawowano mszę świętą. Później ulicami miejscowości przeszedł korowód z wieńcami.

– Zaczęliśmy, jak Pan Bóg przykazał: od modlitwy w cerkwi, potem w kościele. Teraz pokazujemy to, co najpiękniejsze w naszym regionie: wieńce, witacze, stroje, pieśni, lokalne potrawy i całe bogactwo podlaskiej tradycji – mówił marszałek województwa podlaskiego Łukasz Prokorym.

Dwie świątynie i jeden korowód dobrze opowiadały o tej części województwa. Wielowyznanowość nie była punktem programu dopisanym dla porządku, lecz naturalnym porządkiem miejsca.

Starostowie dożynkowi przekazali marszałkowi bochen wypieczony z tegorocznego ziarna. Chleb został podzielony między uczestników. Gest powtarzany od pokoleń nie stracił znaczenia, szczególnie w roku, który nie należał do najłatwiejszych.

– Nie jest to sezon, który możemy uznać za rekordowy. Płony są raczej niższe od średnich. Potrzebujemy środków europejskich i krajowych, aby wzmacniać rolnictwo oraz przetwórstwo i zwiększać ich odporność na kry-

„Ziemia nie poczeka...”



zysy – mówił Stefan Krajewski.

Jacek Piorunek, członek Zarządu Województwa Podlaskiego, zwracał uwagę, że mimo kapryśnej pogody wielu rolników, z którymi rozmawiał, oceniało tegoroczne zbiory z umiarkowanym zadowoleniem.

– Dziękujemy rolnikom za trud i za plony, dzięki którym możemy czuć się bezpiecznie pod względem zaopatrzenia mieszkańców województwa w żywność – podkreślał.

Wież przygotowała własne święto

Dołubowo nie czekało z założonymi rękami na przyjazd oficjalnych gości i ustawienie sceny. Przygotowania było widać już wiele dni wcześniej. Mieszkańcy budowali witacze, ozdabiali posesje, płoty i słupy. Po zakończeniu codziennej pracy spotykali się, aby tworzyć dekoracje i wieńce.

– W mediach społecznościowych można było obserwować, jak mieszkańcy przygotowują wszystko po godzinach, z własnej inicjatywy. To pokazuje siłę lokalnej społeczności i jej zaangażowanie – podkreślał Łukasz Prokorym.

Największe wrażenie zrobili na nim wieńce dożynkowe.

– Każdy jest dziełem sztuki. Trzeba ogromnych umiejętności, żeby z kłosów ułożyć koronę, krzyż czy wizerunek Matki Bożej. Za takim wieńcem stoją tygodnie cierpliwej pracy – mówił marszałek.

Najbardziej pomysłowy witacz dożynkowy przygotowali mieszkańcy Smolug. Przydrożne konstrukcje nie były jedynie dekoracją. Pokazywały, że gospo-

darze miejscowości sami nadali wojewódzkiemu świętu wygląd i charakter.

Z pola na Dożynki Prezydenckie

Najpiękniejszy wieniec przygotowało Koło Gospodyń Wiejskich w Żelechach. Drugie miejsce zajęła reprezentacja Szudziałowa, a trzecie przyznano Milejczycy i Pokaniewu. Zwycięskie dzieło będzie reprezentowało województwo podlaskie podczas Dożynek Prezydenckich. Wyniki konkursu ogłosił samorząd województwa.

Członkinie zwycięskiego koła Michalina Baczewska, Elżbieta Chłudzińska, Agnieszka Truskowska, Sylwia Marcinek i Danuta Rogowska zaczęły pracę już w czerwcu.

– Najpierw chodzimy po polach i szukamy najpiękniejszych kłosów. Nie każdy nadaje się do wieńca, który ma zdobyć pierwsze miejsce. Później zboże suszymy i wiążemy. Łącznie to około półtora miesiąca ciężkiej pracy – opowiadały.

Na pytanie, na co przeznaczą nagrodę, odpowiedziały bez dłuższej narady:

– Na odpoczynek.

Po półtora miesiąca wybierania, suszenia i wiązania kłosów nie był to plan wymagający dodatkowego uzasadnienia.

Podziękowania nie tylko w słowach

Podczas uroczystości uhonorowano osoby szczególnie zasłużone dla rolnictwa oraz rozwoju obszarów wiejskich. Wręczono odznaki „Zasłużony dla Rolnictwa” i Odznaki Honorowe Województwa Podlaskiego. Wyrozniono również pracowników Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich urzędu marszałkowskiego za wieloletnią pracę na rzecz podlaskiej wsi.

Rozstrzygnięto także konkurs Państwowej Inspekcji Pracy „Żniwa mogą być bezpieczne”. Wśród wieńców, regionalnych potraw i koncertów ten punkt miał szczególne znaczenie. Żniwa są zwieńczeniem rolniczego roku, ale pozostają również czasem ciężkiej pracy przy maszynach, pod presją pogody i czasu.

Odniesienie docenia dotychczasowy trud. Bezpieczeństwo pozwala wrócić do domu i pracować dalej.

Rolnictwo nie kończy się na polu

Dożynki bywają przedstawiane jako święto samych gospodarzy. Jerzy Leszczyński, radny sejmiku województwa podlaskiego, zwracał jednak uwagę, że rolnictwo tworzy znacznie szerszy system gospodarczy.

– Wokół gospodarstw działają zakłady przetwórcze, spółdzielnie mleczarskie, producenci maszyn i urządzeń, firmy paszowe, handel oraz doradztwo. Rolnictwo jest siłą napędową rozwoju naszego województwa – mówił.

Na znaczenie silnego prze-



twórstwa wskazywał również Stefan Krajewski. Bez niego nawet dobre zbiory nie gwarantują rolnikowi opłacalności, a właśnie rachunek ekonomiczny coraz częściej decyduje o przyszłości gospodarstw.

– Musimy stawiać na silne rolnictwo i silne przetwórstwo, aby były konkurencyjne i odporne na kryzysy – podkreślał minister.

Agnieszka Zawistowska, dyrektor białostockiego oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, przypomniała o pomocy dla gospodarstw znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej. KOWR może wspierać ich restrukturyzację oraz udzielać nieoprocentowanych pożyczek pomocowych do 300 tys. zł na pięć lat.

– Takie wsparcie ma pomóc rolnikowi odzyskać równowagę i dalej prowadzić gospodarstwo, gdy opłacalność produkcji spada i pojawiają się problemy finansowe – wyjaśniała.

Adam Frankowski, dyrektor podlaskiego oddziału Agencji

Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łomży, mówił natomiast o stratach powodowanych przez przymrozki i ulewne deszcze. Zapowiedział również wcześniejsze rozpoczęcie wypłat środków.

– Zgodnie z zapowiedzią ministra Stefana Krajewskiego już we wrześniu mają zostać wypłacone zaliczki na poczet dopłat bezpośrednich. Od początku grudnia rozpoczniemy wydawanie decyzji i wypłacanie pozostałych należności – poinformował.

Koła, które napędzają wieś

Dożynkom towarzyszyły Nadbużański Festiwal Smaków, II Przegląd Kół Gospodyń Wiejskich Powiatu Siemiatyckiego, Dzień Gminy Dziadkowie oraz wojewódzki finał konkursu „Polska Smakuje”. Do udziału w przeglądzie zgłosiło się 25 kół.

Na stołach stały potrawy miejscowej kuchni, wypieki, przetwory i nalewki. Nie były kulinarnym dodatkiem do głównej uroczystości. Pokazywały dalszą

drogę płonów: z pola do kuchni, z rodzinnego przepisu na wspólny stół.

– Koła gospodyń wykonują ogromną pracę dla swoich miejscowości. Podtrzymują tradycje, ale też integrują ludzi i zachęcają ich do wspólnego działania – mówiła Agnieszka Zawistowska.

Starosta siemiatycki Mariusz Cieślak przyznawał, że organizatorom szczególnie zależało na pokazaniu dorobku kół.

– Rolnicy i koła gospodyń są ze sobą mocno związani. Chcielibyśmy, aby gospodynie zostały zauważone i docenione, bo to także ich święto – podkreślał.

Stefan Krajewski rozszerzał tę perspektywę na całą współczesną wieś.

– Wieś to nie tylko produkcja rolno. To również koła gospodyń, ochotnicze straże pożarne, stowarzyszenia i organizacje pozarządowe. Jest ich coraz więcej, a wspólne działanie samorządów pomaga rozwijać obszary wiejskie – mówił minister.

Na scenie wystąpił Zespół Folklorystyczny „Kalina” z Żurubic oraz dzieci z oddziału przedszkolnego. Wręczono także stypendia wójta gminy Dziadkowie uczniom osiągającym znakomite wyniki w nauce oraz nagrody za najlepsze rezultaty egzaminu ósmoklasisty.

W jednym dniu spotkały się trzy porządki: pamięć o tym, co przekazali poprzednicy, praca wykonywana obecnie oraz młodzi ludzie, od których zależy przyszłość miejscowości.

Ziemia nie jest z gumy

Najostrzejsze zdanie tego dnia nie padło podczas oficjalnego przemówienia. Wypowiedział je Stanisław Derehajło, mówiąc o przyszłości rolnictwa.

– Liczba ludzi na świecie rośnie, ziemi rolnej nie przybywa. Musimy o nią dbać i produkować żywność tak, aby jej wystarczyło. Ziemia uprawna nie jest z gumy – zauważył.

Zaapelował również, aby podczas kolejnych dożynek jeszcze więcej miejsca poświęcić samym rolnikom, ich codziennej pracy i problemom. Wieś potrzebuje bowiem nie tylko święta, lecz także warunków, które zatrzymają na niej młodych ludzi.

Mariusz Cieślak przypomniał, że praca rolnika nie zamyka się między wiosennym siewem a sierpniowym wieńcem.

– Dożynki są podziękowaniem za plony, ale gospodarstwo pracuje przez cały rok. Życzę rolnikom przede wszystkim opłacalności produkcji, bo to ona daje możliwość dalszej pracy i rozwoju – mówił starosta.

To ważne dopowiedzenie. Szacunek dla chleba nie może kończyć się na uroczystym geście. Za każdym bochenkiem stoją koszty paliwa, nawozów, energii i maszyn, ryzyko pogodowe oraz ceny, na które producent często ma najmniejszy wpływ. Dożynkowy wieniec pokazuje plon. Nie pokazuje rachunków, które przyszedł wraz z nim.

Wieczorem miejsce obrzędów zajęły koncerty. Na scenie wystąpili Prymaki, Rokiczanka, Zenek Martyniuk z zespołem i Skolim. Był czas na zabawę, bo dożynki bez muzyki i tańca byłyby jedynie uroczystym zebraniem.

Najwięcej o tegorocznym święcie mówił jednak zwycięski wieniec z Żelech. Najpierw trzeba było chodzić po polach i wybierać kłosy. Później je wysuszyć, posegregować i związać. Półtora miesiąca pracy po to, by przez jeden dzień stały się koroną wojewódzkich dożynek, a następnie reprezentowały Podlaskie podczas Dożynek Prezydenckich.

Nazajutrz wieniec pozostał gotowy. Ziemia już czekała na kolejną pracę.

Relacja w telewizji Narew i na www.narew.info

Łomża zatrzymana między światłem a cieniem

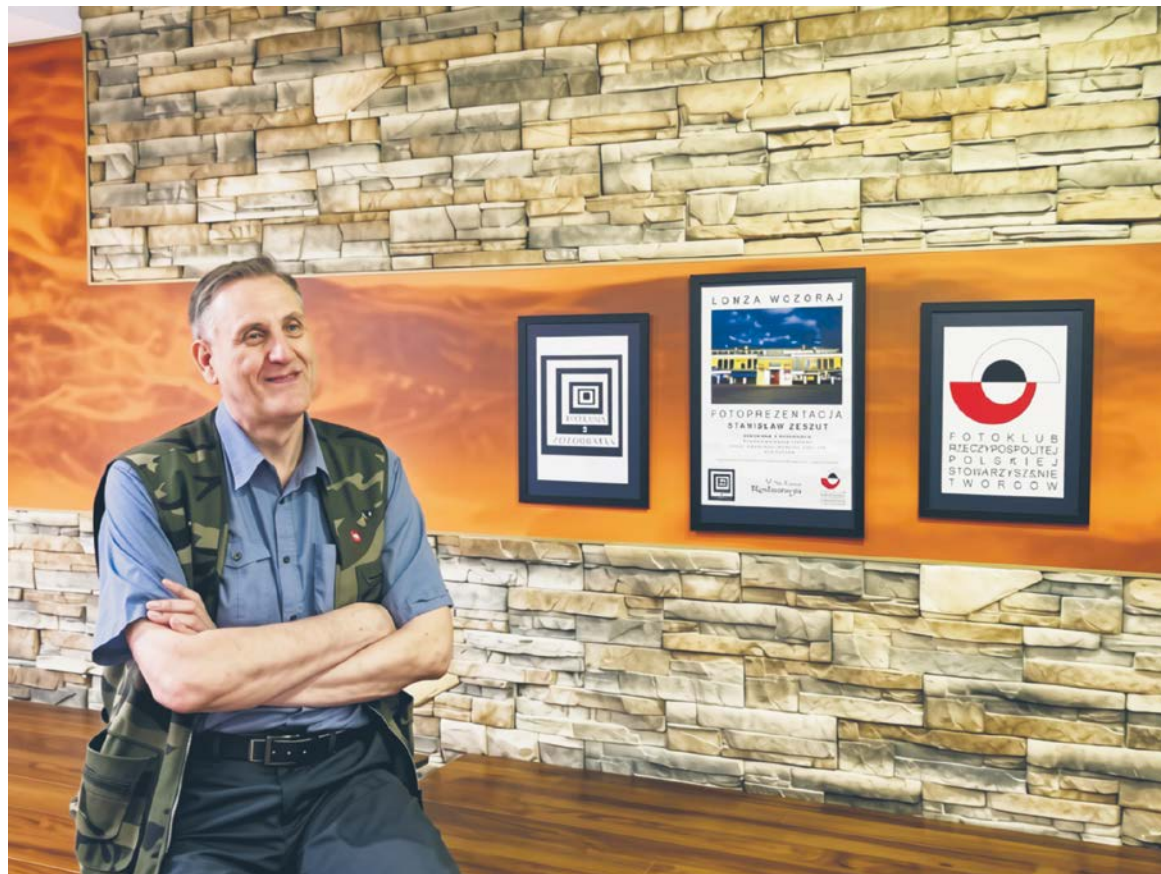
Nie próbował poprawiać miasta aparatem. Fotografował je takim, jakie było – z odpadającym tynkiem, śladami czasu i kamienicami czekającymi jeszcze na remont. Zdjęcia Stanisława Zeszuta, pokazane na wystawie „Łomża wczoraj”, po ponad dwóch dekadach stały się dokumentem Łomży, której w tej postaci już nie ma.

Wystawę otwarto 20 sierpnia w galerii w Restauracji Na Farnej przy ul. Farnej 9 w Łomży. Było to kolejne wydarzenie z cyklu „Spotkania z Fotografacją”, zainicjowanego przez Zbigniewa Ciborowskiego, Zbigniewa Walczuka i Stanisława Zeszuta. Pomysł powstał z potrzeby integrowania łomżyńskiego środowiska fotograficznego, prezentowania prac szerszej publiczności i rozmowy o fotografii – bez podziału na zawodowców i amatorów.

Bohaterem najnowszego spotkania zostało jednak przede wszystkim miasto. Nie to współczesne, odnowione i uporządkowane, lecz Łomża sprzed lat, uchwycona na granicy światła i cienia.

– Chciałem udokumentować Łomżę i pokazać ją taką, jaką chciałbym widzieć. Nie urodziłem się tutaj, dlatego początkowo było mi trudno opowiedzieć o tym mieście. Miałem ambicję, żeby w fotografii stało się coraz piękniejsze, ale ostatecznie poszedłem inną drogą – mówi Stanisław Zeszut.

Tą drogą stała się obserwacja światła. Słońce wydobywało z miejskiej zabudowy fragmenty elewacji, detale i kształty. Cień zasłaniał ulice oraz przeciwległe ka-



mienice. Fotograf nie ustawiał tej scenografii. Czekał na moment, w którym miasto samo układało się w obraz.

– Słońce tworzyło kompozycję, a ja ją tylko obserwowałem i fotografowałem – wyjaśnia.

Zdjęcia nie od razu trafiły do publiczności. Autor długo nie był pewien, czy powinien je pokazywać. Widział na nich zniszczone tynki, zaniedbane budynki i miejsca, które mogły zostać odebrane wyłącznie jako zapis brzydoty. Dopiero z perspektywy lat

dostrzegł, że utrwalił coś znacznie ważniejszego.

– Oglądałem te fotografie i myślałem, że wszystko wygląda na nich strasznie brzydko: odpadające tynki, zniszczone domy. Bałem się, że ludzie powiedzą, iż pokazałem tylko brzydotę. Po dwudziestu latach zrozumiałem, że to już jest dokument – przyznaje.

Wiele sfotografowanych budynków zmieniło wygląd. Kamienice zostały odnowione, otrzymały nowe elewacje, część miejskiej

zabudowy przebudowano. Na zdjęciach pozostały ściany noszące ślady kolejnych lat i Łomża jeszcze sprzed tych zmian.

Szczególnie interesowała autora architektura Śródmieścia, która przetrwała II wojnę światową. Zeszut przyglądał się starym kamienicom, próbując odnaleźć i pokazać ich dawną urodę.

– Te kamienice są przepiękne. Wyobrażałem sobie, jak mogły wyglądać przed laty. Chciałem skupić się na architekturze, która ocalała po wojnie – podkreśla.

Fotograficzne wędrówki nie ograniczały się do centrum. Autor docierał również na Łomżycę, gdzie utrwał zabudowę jednorodziną, oraz na miejskie osiedla. Łomża na jego zdjęciach nie jest zbiorem najbardziej rozpoznawalnych obiektów. Tworzą ją fasady, ulice, domy i cienie przesuwające się po murach.

Stanisław Zeszut fotografował samotnie albo w towarzystwie kolegów. Wspólne wyprawy i późniejsze oglądanie zdjęć pomagały autorom odnajdywać własny sposób opowiadania o mieście. Zależało im, aby nie powielać tych samych kadrów i spojrzeń. Dla Stanisława Zeszuta takim rozpoznawalnym językiem stało się zestawienie światła, cienia i dawnej architektury.

Prezentowane fotografie pochodzą z okresu przed 2000 rokiem oraz z pierwszych lat XXI wieku. Około 90 procent z nich wykonano techniką analogową, na negatywach. Pozostałe są zdjęciami cyfrowymi. Różnicę między obiema technikami można dostrzec również na wystawie.

– Po latach te fotografie nabrały sensu. Łomża zmieniła się, jest coraz piękniejsza i bardziej nowoczesna. A tutaj pozostał zatrzymany czas – mówi artysta.

„Łomża wczoraj” nie jest opowieścią o mieście gorszym od dzisiejszego. Pokazuje jego wcześniejsze oblicze – niedoskonałe, niekiedy zaniedbane, ale prawdziwe. Wystarczyło dwadzieścia lat, aby fotografie, których autor początkowo obawiał się pokazać, stały się zapisem lokalnej historii. Czas bywa surowym krytykiem, lecz w tym przypadku okazał się najlepszym kuratorem.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

Wybieramy Łomżyniankę Roku

Prezydent Miasta Łomża przy udziale Łomżyńskiej Rady Kobiet ogłasza konkurs „Łomżynianka Roku oraz działania na rzecz kobiet”. Konkurs organizowany jest w celu aktywizacji lokalnych społeczności, promocji Miasta Łomża oraz uhonorowania aktywnych kobiet/podmiotów, działających na rzecz Miasta Łomża, które wyróżniają się w danej dziedzinie, biorąc czynny udział w życiu lokalnej społeczności, inspirując innych i stanowiąc wzór do naśladowania.

Kandydatów do tytułu można zgłaszać w kategoriach:

- 1) BIZNES I PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ
- 2) DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA I KULTURALNA
- 3) DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWO-BADAWCZA
- 4) DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-OBYWATELSKA



konkurs

ŁOMŻYNIANKA ROKU

ORAZ

DZIAŁANIA NA RZECZ KOBIET

Termin zgłoszeń:
24.08 – 11.09.2026

Szczegóły: www.lomza.pl




- 5) SPORT
 - 6) ZDROWIE
- lub w kategorii WYRÓŻNIENIE SPECJALNE: DZIAŁANIA NA RZECZ KOBIET (możliwość zgłoszenia instytucji lub mężczy-

zny za działania wspierające kobiety)

Termin zgłoszeń upływa 11 września 2026 r.

Zgłoszenia do Tytułu mogą być dokonywane przez osoby fi-

zyczne, osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej.

Zgłoszenia kandydatów będą przyjmowane na podstawie wypełnionego formularza zgłosze-

niowego dostępnego: na stronie www.lomza.pl w zakładce "Organizacje pozarządowe/Rady Społeczne/Rada Kobiet" lub w Wydziale Kultury, Sportu i Inicjatyw Społecznych Urzędu Miejskiego w Łomży, ul. Farna 1.

Formularz zgłoszeniowy wraz z podpisaną klauzulą informacyjną należy dostarczyć do siedziby organizatora:

- drogą mailową na adres: lomzyniankaroku@um.lomza.pl (skan wypełnionego formularza wraz z klauzulą);

- złożyć w Punkcie Obsługi Mieszkańców w Urzędzie Miejskim w Łomży, ul. Stary Rynek 14;

- wysłać pocztą na adres: Urząd Miejski w Łomży, Stary Rynek 14, 18-400 Łomża.

Więcej informacji można uzyskać w Wydziale Kultury, Sportu i Inicjatyw Społecznych Urzędu Miejskiego w Łomży, ul. Farna 1, tel. 86 2168068.

Łomżyński Klub Sportowy otrzymał 250 tys. zł z budżetu województwa podlaskiego. Dotacja została przyznana w konkursie na wsparcie klubów sportowych i objęcie działalnością dwóch zespołów seniorskich. ŁKS złożył również wniosek o 50 tys. zł na promocję województwa. Jeżeli otrzyma te pieniądze, łączne tegoroczne wsparcie samorządu województwa dla klubu wyniesie 340 tys. zł.

Umowę dotyczącą dotacji podpisali Jacek Piorunek, członek Zarządu Województwa Podlaskiego, oraz Tomasz Bałdyga, prezes Łomżyńskiego Klubu Sportowego.

– Od wielu lat współpracujemy z województwem podlaskim. Dziękujemy za tę współpracę i pozytywne rozstrzygnięcie konkursu. Szczególne podziękowania kieruję do Jacka Piorunka za wspieranie łomżyńskiego sportu i całego regionu – powiedział Tomasz Bałdyga.

Przyznane 250 tys. zł zostanie przeznaczone na działalność pierwszej drużyny oraz drugiego zespołu. Jak wyjaśnił prezes, chociaż rezerwy występują w rozgrywkach seniorskich, tworzą je przede wszystkim zawodnicy łomżyńskiej akademii.

– Środki są przeznaczone na dwa zespoły seniorskie, chociaż drugi jest drużyną naszej akademii. Będą służyć funkcjonowaniu całego klubu oraz rozwojowi trenerów. Dzięki takiemu wsparciu klub może stabilnie działać i dalej się rozwijać – mówił Tomasz Bałdyga.

Pewne 290 tysięcy, kolejne 50 tysięcy we wniosku

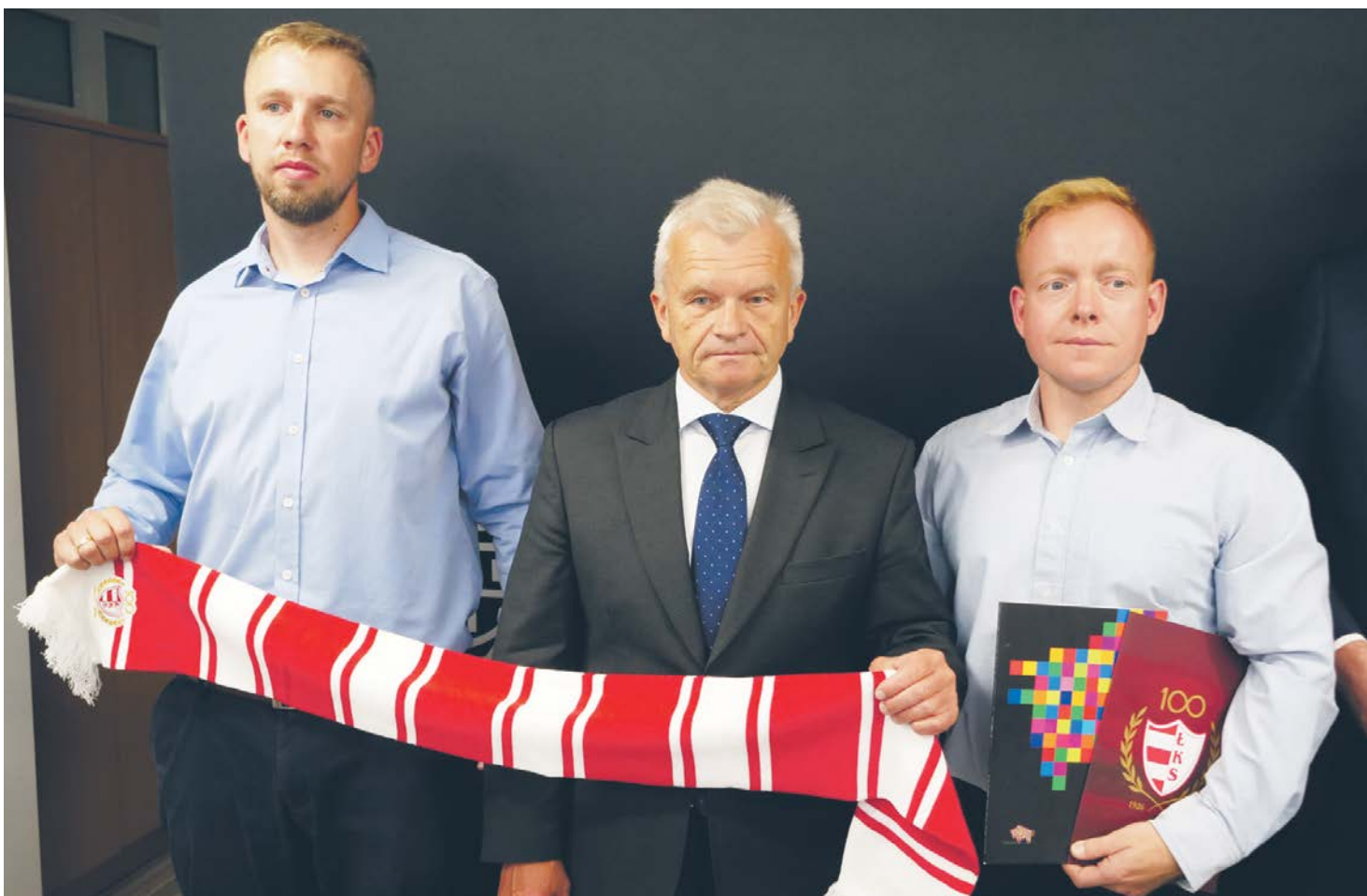
Dotacja konkursowa nie jest jedynym tegorocznym wsparciem samorządu województwa dla ŁKS-u. Klub otrzymał wcześniej 40 tys. zł na działania promocyjne związane z obchodami stulecia. Łącznie daje to 290 tys. zł już przyznanych środków.

Działacze złożyli ponadto wniosek promocyjny o wartości 50 tys. zł. Jeżeli zostanie zaakceptowany, na koszulkach zawodników pojawi się logo województwa podlaskiego.

– ŁKS Łomża otrzymał w tej edycji konkursu 250 tys. zł. Działacze złożyli również wniosek promocyjny na 50 tys. zł. Jeżeli dodamy do tego 40 tys. zł przekazanych na działania związane ze stuleciem klubu, tegoroczne wsparcie może wynieść łącznie 340 tys. zł – wyliczył Jacek Piorunek.

Każda z tych kwot ma inne przeznaczenie. Podstawowe 250 tys. zł służy działalno-

ŁKS Łomża otrzymał 250 tysięcy złotych



ści sportowej dwóch zespołów. Wcześniej 40 tys. zł dotyczy promocji jubileuszu, natomiast wnioskowane 50 tys. zł wiąże się z promocją województwa przez klub.

Około 20 milionów na sport

Samorząd województwa podlaskiego przeznaczył w 2026 roku na sport około 20 mln zł. Pieniądze obejmują zarówno wsparcie klubów, jak i finansowanie wydarzeń sportowych organizowanych w regionie.

Największe kwoty otrzymują zespoły występujące na najwyższych poziomach rozgrywek, w tym piłkarska Jagiellonia Białystok i siatkarski Ślepsk Małow Suwałki. Samorząd finansuje również kluby rywalizujące w niższych ligach.

– Kluby mają wiele źródeł finansowania, a jednym z nich jest samorząd województwa. Wspieramy nie tylko zespoły z Ekstraklasy czy najwyższej ligi siatkar-

skiej, lecz także pozostałe kluby z różnych poziomów rozgrywkowych – wyjaśnił Jacek Piorunek.

0 krok od II ligi

ŁKS Łomża występuje w Betclie III lidze, grupie pierwszej. Poprzedni sezon zakończył na drugim miejscu z dorobkiem 71 punktów. Tyle samo zgromadziła Warta Sieradz, ale łomżanie wyprzedzili ją dzięki wynikom bezpośrednich spotkań. Drugie miejsce dało ŁKS-owi prawo gry w barażach o awans.

W pierwszym meczu barażowym, rozegranym 3 czerwca w Łomży, białoczerwoni przegrali z Górnikiem Polkowice 2:3. Porażka zakończyła ich starania o przejście do II ligi.

Nowy sezon rozpoczął się dla łomżyńskiego zespołu trudniej. ŁKS przegrał z Pelikanem Łowicz 2:3, KTS-em Weso-

Warszawa 0:1 oraz Lechią Tomaszów Mazowiecki 2:5. Później zremisował z Wisłą II Płock 1:1 i Mławianką Mława 0:0. Po pięciu kolejkach miał dwa punkty i pozostawał bez zwycięstwa.

– W każdym meczu walczymy. Sprawy sportowe są najbardziej widoczne, ale równolegle prowadzimy pracę organizacyjną. Wierzymy, że wszystko będzie szło w dobrym kierunku – powiedział Tomasz Bałdyga.

Przyznane 250 tys. zł zostanie wykorzystane na działalność pierwszej drużyny i drugiego zespołu, opartego na zawodnikach akademii, oraz rozwój kadry trenerskiej. Sportowym zadaniem pozostaje poprawa wyników po początku sezonu, w którym ŁKS zdobył dwa punkty w pięciu kolejkach.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

ŁOMŻA, UL. KRÓTKA 4A

USŁUGI SZEWSKIE I KRAWIECKIE

ORAZ

RENOWACJA MEBLI TAPICERSKICH

TEL: 509 903 146



Zegarmistrz – Stary Rynek 13.
Zapraszam **poniedziałek – piątek od 9.00 – 17.00. Sobota od 10.00 – 14.00.**
Wasz Zegarmistrz od 1981 roku

Kawiarnia i Restauracja „Na Farnej” zaprasza
tel. 512 113 853

Kawiarnia

ODSZAF(i)ONA

ORGANIZATOR:



NOWE ŻYCIE TWOICH UBRAŃ

20

WRZEŚNIA

2026

NIEDZIELA



15:00

GODZINA



505-830-371

ZAPISY

WEJŚCIÓWKA 20 zł

WYSTAWCA 50 zł



NO WASTE

ubrania z drugiej ręki



NOWOGRODZKA 157, ŁOMŻA

PRZYJDŹ • WYMIEN • KUP • SPRZEDAJ

PARTNERZY WYDARZENIA:

SPOKO

PILATES

esencja
KOSMETOLOGIA



Bank Pekao



Balo Niki



Twoja obecność wspiera

Placówkę Opiekuńczo-Wychowawczą
w Łomży



TELEWIZJA
narew

OGLĄDAJ NA **140** KANAŁE



USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

Usługi dekarские- Perfekt dach: pokrycia dachowe, wymiana konstrukcji dachowych, kominy z klinkieru, podbitki, montaż okien dachowych i włazów, materiały. Łomża, Boguszyce 17, Łukasz Just. Tel. 508 637 509.

IWBUD Iwona Wiśniewska wypożyczalnia sprzętu budowlanego i ogrodniczego: -młoty wyburzeniowe i inne -zagęszczarki -rusztowania, piły spalinyowe - kosiarki, wykaszarki do trawy, areator - sprzęt rolniczy Łomża, ul. Nowogrodzka 44B. Tel. 600 011 914.

ZIBI Zbigniew Gierwatowski. Usługi wykończeniowe: profesjonalne układanie płytek łazienkowych, malowanie i szpachlowanie, układanie paneli, tapetowanie oraz przeróbki hydrauliczne. Duże doświadczenie w branży. Tel. 606 880 197.

Usługi wykończeniowe-Zibi - Zbigniew Gerwatowski układanie płytek w łazienkach, malowanie, szpachlowanie, układanie paneli, tapetowanie oraz przeróbki hydrauliczne. Duże doświadczenie w branży tel. 606 880 197

Usługi hydrauliczne PLUMBER
Sobociński Sławomir:
instalacje CO, instalacje wodno-kanalizacyjne, montaż urządzeń sanitarnych, kotłowanie (olejowe, gazowe, węglowe), kolektory słoneczne, pełen zakres usług.
Tel. 516 376 389.

Usługi Budowlane Paweł Chorążewicz - Mycie kostki brukowej - Wykończenia wnętrz - Mycie i Malowanie elewacji Tel: 509 281 150

DOM

EDWAL: meble na zamówienie. Projekt gratis. Tel. 86 218 79 53, 601 804 117.

USŁUGI FINANSOWE

E-dyt biuro rachunkowe, Edyta Sokołowska - twoja pewność



w rozliczeniach z Urzędem Skarbowym i ZUS. Zapraszamy: NOWY ADRES Łomża, ul. Nowogrodzka 155 d. Tel. 862 173 474, 606 728 258.

Usługi wykończeniowe -ZIBI Zbigniew Gerwatowski układanie płytek w łazienkach, malowanie, szpachlowanie, układanie paneli, tapetowanie oraz przeróbki hydrauliczne. Duże doświadczenie w branży. Tel. 606 880 197

USŁUGI RTV-AGD

Serwis agd naprawa ekspresów do kawy, ul. B.Prusa 14 lok 74 telefon kontaktowy 789 762 190.

Zakład usługowy RTV - Marek Brzeziak ul. Wojska Polskiego 26A, Łomża. Tel. 862 115 343, 696 884 735. Usługi w zakresie naprawy: TV, DVD VCR, KAMERY, LAPTOPY, MONITORY KOMPUTEROWE I INNE oraz montaż anten TV i SAT. www.brzeziakrtv.pl

SALE WESELNE, USŁUGI WIDEOFILMOWANIE, ZESPÓŁY MUZYCZNE

Fotografia ślubna, portretowa i okolicznościowa. rafalesicki.com. Tel. 600 455 252.

Wesela, imprezy okolicznościowe, muzyka romska. Gra, śpiewa i tańczy „Dzudli”. Gwarancja dobrej zabawy. Tel. 698 621 178.

MOTORYZACJA

AUTOŁOMOWANIE, SKUP AUT DO DEMONTAŻU, ODBIÓR U KLIENTA. DOBRE CENY. 18-400 Grzymały k. Łomży. Tel. 602 259 306, 734 857 500. Elektromechanika samochodowa. Kompleksowy serwis klimatyzacji, nabijanie, odgrzybianie, sprawdzenie szczelności. Stara Łomża p/sz., ul. Akacjowa 5. Tel. 518 362 426.

Sprzedam Skodę Octavię kombi 1,9 TDI z 2006 roku. Bogate wyposażenie w dobrym stanie. Tel. 604 525 561.

Skup aut - najlepsze ceny w regionie wszystkie marki, odbiór ławetą. Kupię twoje auto także bez OC, przeglądu oraz uszkodzone. Tel. 791 824 326.

Sprzedam Nissan Qashqai, rok 2009, benzyna, kamera cofania, składane lusterka, dach panoramiczny. Tel: 793 692 086

Skup aut - najlepsze ceny w regionie, wszystkie marki, odbiór ławetą. Kupimy Twoje auto także bez OC, przeglądu oraz uszkodzone. Tel: 791 824 326

Sprzedam części samochodowe VW GOLF II 1,6 kat Tel 696 904 345

Sprzedam Toyotę Yaris z 2019 roku, poj. 1545 120 KM, przebieg 52 tys. oraz przyczepa lekka syland 2004 rok, przyczepa ciągnikowa Autosan rok pr. 1987. Tel. 795 417 299.

Sprzedam oryginalne części do samochodu VW Golf II 1,6 KAT. Tel. 696 904 345.

Sprzedam oryginalne części do samochodu Volkswagen Golf II 1,6 Kat tel. 696-904-345

Sprzedam Opel Antara rok produkcji 2012, stan bardzo dobry, Napęd: 4 Koła, diesel, silnik: 2,2 automat, przebieg: 200tyś. km, cena: 29 500 zł tel. 666 261 598

Sprzedam Forda FIESTA pojemność 1242/44kw rok produkcji 2010 przebieg 152 tysiące benzyna tel. 727 673 363

Sprzedam OPEL Corsa 2014 rok produkcji 109 tyś. przebiegu Łomża cena: 18 000 zł tel. 604 301 864

TOYOTA COROLLA 1,4 prod. 2005 r. przebieg 314000 nr tel 500 097 049

ZDROWIE/URODA

Specjalista foniatra-otolaryngolog Liliana U. Lechowicz. Tel. 086 218 22 29, 604 504 694.

Zabierz rodzinę bądź przyjaciół do przyszłego domku w Balikach. „Domek u Zosi”. Tel. 501 627 081.

RÓŻNE/SPRZEDAM

Sprzedam 25 bel sianokiszonki- 150 zł

sztuka, ładowacz Cyklop - 5 tys. zł, Ursus C-330 M z 1990 roku, stan bdb 32 tys. zł. Separator komórek somatycznych - 7 tys. zł. Tel. 515 830 196.

Serwis domowy. Drobne naprawy: malowanie, szpachlowanie, drobne usługi hydrauliczne, elektryczne. Tel. 694 013 539, 452 648 409.

Drobne naprawy, malowanie, szpachlowanie, usługi elektryczne i hydrauliczne, glazura i terakota. Tel. 452 648 409 lub 694 013 539.

Usługa Badanie instalacji elektrycznych budynku- badanie elektryczne 5-letnie. Marek Modzelewski tel. 533 550 051

Sprzedam las do wycięcia tel. 888 417 413

Sprzedam gospodarstwo rolne lub wydzierżawie, 9 km od Łomży oraz wydzierżawie działkę pod pole namiotowe na mazurach. Okolice Pisz- Orzysz. Tel. Kontaktowy: 727490070

4) Sprzedam fotel w kolorze butelkowej zieleni. Wymiary: szer. 80cm, głębokość 75cm, wys. 95cm. Cena 250zł. Wszystkie ceny do negocjacji. tel. 609 881 002 lub 603 957 750

Sprzedam kosiarkę dyskową Vicon 240 rok prod. 2009, zbiornik na mleko 1700 litrów, Siewnik Mazur czteromotorowy i RCW3 oraz przenośnik łańcuchowy do zboża 11 metrów. tel. 692 487 541

Oferuje usługę rozliczania PIT-ów za rok 2025 i korekty PIT-ów z lat poprzednich. Kontakt telefoniczny 790-297-707 lub adres @pokamila@wp.pl

Sprzedam Kredens w stylu vintage. Drewno, wysoki połysk. 120 x 45 (głębokość dolnej szafki) x 160 cm. Głębokość górnej części - 30 cm. Mebel jest na wysokich (23 cm) nóżkach (na załączonych zdjęciach nóżki są odkręcone). Stan dobry z widocznymi ubytkami w fornirze. Odcień ciemny orzech. Załączam wszystkie zdjęcia, jakie udało mi się zrobić w niezbyt korzystnym oświe-

tleniu. Zapraszam do obejrzenia. Cena 350 zł. tel. 609 881 002 lub 603 957 750

Oddam małą pralkę Kasię bezpłatnie. tel. 511 578 693

Sprzedam drewno z lasu (przycinka) tel. 888 417 413

Sprzedam komplet wypoczynkowy mało używany dwie kanapy i fotel-kolor beż z brązem. Cena do uzgodnienia. tel. 511 849 937

Wynajmę lokal o powierzchni 50 metrów kwadratowych z łazienką, parter - witryny, centrum miasta Łomży Tel: 606 878 444

Sprzedam rower elektryczny Honda na mniejszych kołach tel. 608856165 Łomża

Sprzedam działkę budowlaną z 30-letnimi drzewami ze strumykiem oraz stawem 2100 m2 Stare Kupiski ul. Pogodna cena 350 000 zł, tel. 573527563

Trawa do skoszenia w Piątnicy 60-70 ary. tel. 86 2191067

Wynajmę mieszkanie m4 I piętro w Łomży. tel. 574 706 719

Sprzedam działkę rekreacyjną 800 m2 z domkiem ocieplanym 30m2 w Balikach tel. 600 620 678

Zatrudnię osoby do budowy budynków drewnianych. tel. 729 841 562

Wynajmę lokal 50m2 ul. Mickiewicza w Łomży tel. 508 085 746

Sprzedam Motocykl Husqvarna 701 Supermoto , poj. 693/55kw rok produkcji 2017 tel. 728 815 153

Sprzedam mieszkanie 3 pokojowe 49m2 na 4 piętrze przy ulicy Chopina 1 w Łomży. Cena 295.000 tys. złotych do negocjacji tel. 518218853

Wynajmę mieszkanie na ulicy Małachowskiego 2 pokoje i kuchnia umeblowane tel. 606 878 444

Zakład Ramiarski
przy ulicy Rządowej 9a

OPRAWA OBRAZÓW

galeria autorska pamiątki o Łomży ramy na wymiar cięcie passe-partout

zapraszam codziennie od 9-14 i od 16-17 w soboty od 10-13

SIŁA TRADYCJI, POTĘGA SMAKU

Piątnica
L. Kozłowski G. Karwowski

ul. Stawiskowska 53 B
18-421 Piątnica
tel. 86 219 13 34

Dla stałych klientów spawanie plastików GRATIS!

BLACHARSTWO - LAKIERNICTWO

SAMOCODOWE
Janusz Dziemiński
Rogienice Wielkie
ul. Łazy 15

tel. 603 943 572, tel. dom 86 218 06 63 po 20

DZIAŁKA i OGRÓD
KONARZYCE

ul. Łomżyńska 517, Konarzyce
+48 602 499 457

OFERTA
rośliny iglaste
rośliny liściaste
na zamówienie
oraz kwiaty
i byliny

NEXUSAUTO

POLMO
MECHANIKA POJAZDOWA

OFERUJEMY

- mechanika pojazdowa
- serwis klimatyzacji
- diagnostyka komputerowa
- (DPF, EGR, CHIPTUNNING)
- wymiana opon
- holowanie
- sprzedaż części

Piątnica, ul. Stawiskowska 34
86 216 33 58 • 606 250 600

MECHANIKA POJAZDOWA
Andrzej Boguski
Jarnuty, tel. 86 216 97 03
tel. 503 010 038

MONTAŻ INSTALACJI LPG

- Elektronika - Diagnostyka - Mechanika
Komputerowa diagnostyka samochodów osobowych ciężarowych i ciągników rolniczych
Serwis i naprawa klimatyzacji

CENTRUM SZKOLEŃ BHP i PPOŻ
„WIKTOR”
mgr Agnieszka Skorupska
tel: 501 627 081

Czwarta liga nie wybacza juniorskich błędów

Dwa kolejne awanse zaprowadziły rezerwy ŁKS-u Łomża z A klasy do IV ligi podlaskiej. Historyczny debiut na tym poziomie zakończył się porażką 2:3 z Warmią Grajewo, ale pokazał również, że młody zespół nie zamierza ograniczać się do obrony. O pierwszych wnioskach po inauguracji, znaczeniu ligowych punktów, rozwoju wychowanków i roli rezerw w strukturze klubu z Tomaszem Staniórskim, trenerem ŁKS-u II Łomża, rozmawiał Łukasz Sobieszuk.

Łukasz Sobieszuk: Za wami historyczny debiut rezerw ŁKS-u w IV lidze podlaskiej. Po wyrównanym spotkaniu przegraliście z Warmią Grajewo 2:3. Jakie wnioski wyciągnął pan z tego meczu?

Tomasz Staniórski: Po pierwszym spotkaniu trudno o daleko idące oceny. Zagraliśmy jednak naprawdę dobry mecz, który mógł podobać się kibicom. Padło pięć bramek, wynik się zmieniał, a my — mimo że Warmia prowadziła — zdołaliśmy ją dogonić. Mogliśmy nawet przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Ostatecznie rywale wykorzystali nasz brak doświadczenia. Ten mecz utwierdził mnie jednak w przekonaniu, że będziemy w tej lidze zdobywać punkty, a chłopcy — bardzo potrzebne doświadczenie.

Spodziewam się także wyrównanego sezonu. Rok temu Olimpia Zambrów wyraźnie odjechała większości stawki. Tym razem więcej drużyn będzie walczyło o czołowe miejsca, co powinno zwiększyć atrakcyjność rozgrywek.

Ł.S.: Na początek trafiłcie na jednego z kandydatów do awansu. Warmia od kilku sezonów regularnie plasuje się w czołówce.

T.S.: To mocny zespół, prowadzony przez dobrego trenera. Widać, że został odpowiednio poukładany. Dzisiejsza Warmia jest zupełnie inną drużyną niż ta, z którą mierzyłem się cztery lata temu jako trener pierwszego zespołu ŁKS-u. Wtedy znacznie rzadziej próbowała prowadzić grę. Obecnie ma wielu zawodników o dużych umiejętnościach i prezentuje wysoką jakość piłkarską.

Na inaugurację otrzymaliśmy więc wymagającego przeciwnika. Jednocześnie ten mecz pokazał, że możemy powalczyć z każdym zespołem w tej lidze. Wierzę, że wkrótce przyjdą również punkty.

Ł.S.: Spotkanie rozegrano na głównym stadionie MOSiR-u przy sporym udziale kibiców. W poprzednich sezonach występowaliście przede wszystkim na boisku



bocznym. Gdzie będziecie podejmować rywali w IV lidze?

T.S.: Na razie wszystkie mecze domowe będziemy rozgrywać na głównej płycie. Wynika to z wymogów licencyjnych. Przy boisku bocznym brakuje miejsc siedzących, które są wymagane na tym poziomie rozgrywek.

Słyszałem, że planowany jest zakup przenośnych trybun. Jeżeli trafią do MOSiR-u, prawdopodobnie przeniesiemy się na boisko boczne. Trzeba przy tym podkreślić, że MOSiR bardzo dobrze dba o obiekty. Dysponujemy dwoma boiskami wysokiej jakości, dlatego taka zmiana nie będzie dla nas problemem.

Ł.S.: Czy większość spotkań w tym sezonie może wyglądać podobnie jak mecz z Warmią? W A klasie i klasie okręgowej rywale często ustawiali się głęboko, licząc głównie na kontrataki i stałe fragmenty gry.

T.S.: Po meczu rozmawiałem z trenerem Warmii i ludźmi z Grajewa. Chwalili nas za to, że chcemy grać w piłkę. Warto jednak zauważyć, że Warmia miała podobne podejście, dlatego spotkanie mogło podobać się kibicom. Jednocześnie usłyszeliśmy, że nie wszystkie mecze w IV lidze będą tak otwarte. Część zespołów prawdopodobnie cofnie się, postawi na długie podania i kontrataki.

Oglądaliśmy już naszego kolejnego rywala, czyli Krynkę, w spotkaniu z Wasilkowem. Krynkę przegrały 0:4, a Wasilków — moim zdaniem najmocniejsza kadrowo drużyna w stawce — wyraźnie dominował. Mimo to zespół z Krynek próbował grać w piłkę. Dostrzegam tu pewien trend: trenerzy, zwłaszcza młodszy, chcą rozwijać zawodników i nadawać drużynom własny styl. Wynik jest ważny, ale coraz częściej

nie pozostaje jedynym kryterium oceny.

Ł.S.: Krynkę w poprzednim sezonie niemal do końca walczyły o utrzymanie. W najbliższym meczu interesują was wyłącznie trzy punkty?

T.S.: Chcemy pojechać tam i wygrać, bo za samą ładną grę nikt punktów nie przyznaje. Łatwo też wpaść w niebezpieczną serię: przegrać jeden, drugi i trzeci mecz, a później zacząć wątpić w sens wykonywanej pracy. Mamy młody zespół i nie chciałbym, aby chłopcy stracili przekonanie do tego, co robimy.

Jesteśmy w trakcie przygotowań i mniej więcej wiemy, czego możemy się spodziewać. Krynkę zagrają jednak u siebie, a spotkania wyjazdowe zawsze są trudniejsze. Możliwe więc, że podejmiemy do tego meczu nieco bardziej pragmatycznie. Najważniejszy będzie cel: przywieźć trzy punkty.

Ł.S.: Jaki cel postawiliście sobie na cały sezon: spokojne utrzymanie, miejsce w środku tabeli czy walkę o czołowe lokaty?

T.S.: Jeden cel pozostaje w szatni i nie chciałbym o nim szerzej mówić. Nadrzędnym zadaniem zespołu rezerw jest natomiast rozwijanie zawodników. Poza Danielem Kacprzykiem, który jest liderem zarówno na boisku, jak i poza nim, Patrykiem Sokołowskim oraz Mateuszem Zalewskim mamy drużynę złożoną praktycznie wyłącznie z młodzieżowców.

To chłopcy, którzy wciąż pracują na swoją pozycję i pukają do drzwi pierwszego zespołu. Część z nich już z nim trenuje. Kluczowe jest więc stworzenie im warunków do dalszego rozwoju, a IV liga zapewnia do tego odpowiedni poziom.

Ł.S.: Łukasz Kijek i Jakub Proniewski byli w poprzednim sezonie motorami napędowymi ofensywy rezerw. Jak będzie wyglądała ich rola w obecnych rozgrywkach?

T.S.: Pozostajemy w stałym kontakcie z trenerem pierwszego zespołu i na bieżąco rozmawiamy o młodych zawodnikach. Łukasz i Jakub już dostają swoje minuty, a z czasem powinno być ich więcej. Wiele zależy jednak od nich samych. Nie mogą zadowolić się tym, że znaleźli się w kadrze pierwszej drużyny. Powinni dążyć do tego, aby odgrywać w niej coraz ważniejszą rolę, regularnie grać i zdobywać bramki.

Jeżeli w danym tygodniu nie wystąpią w pierwszym zespole albo spędzą na boisku niewiele czasu, będą mogli zagrać w rezerwach. Nie ma lepszego środka rozwoju niż mecz mistrzowski — o punkty i konkretną stawkę.

Jeszcze dwa lata temu pierwszy zespół występował w III lidze, a rezerwy w A klasie. Taki poziom niewiele dawał zawodnikom schodzącym z pierwszej drużyny. Mogli zagrać, odnieść wysokie zwycięstwo, ale trudno było mówić o poważnym sprawdzianie. IV liga zapewnia już wartościową jednostkę meczową. Dotyczy to również bardziej doświadczonych piłkarzy wracających po kontuzjach.

Ł.S.: Różnica dotyczy nie tylko intensywności, lecz także jakości rywali?

T.S.: Zdecydowanie. IV liga nie wybacza juniorskich błędów, zwłaszcza w spotkaniach z silniejszymi przeciwnikami. W klasie okręgowej po stracie bramki na 2:3 być może zdołalibyśmy jeszcze odpowiedzieć. Tutaj zawodnicy są już o poziom wyżej i potrafią bezwzględnie wykorzystać pomyłki.

Ł.S.: Jak wygląda wasz tygodniowy rytm pracy? Czy po awansie zwiększyliście liczbę treningów?

T.S.: Zwykle trenujemy cztery razy w tygodniu, a piątą jednostką jest mecz. Chłopcy pracują również na siłowni, najczęściej dwa razy w tygodniu. W zależności od kalendarza zdarza się pięć treningów, ale standardem pozostają cztery.

Po awansie niczego zasadniczo nie zmieniliśmy. Pracujemy z taką samą intensywnością jak wcześniej. Najważniejszy jest dla nas systematyczny rozwój zawodników, a nie podporządkowanie całego tygodnia jednemu spotkaniu i szukanie zwycięstwa za wszelką cenę. Chcemy przygotować jak najwięcej chłopców do gry w pierwszym zespole.

Ł.S.: Pod koniec lipca Paweł Styła zrezygnował z funkcji dyrektora Akademii ŁKS Łomża. Czy wiadomo, co stało za tą decyzją i kto może zostać jego następcą?

T.S.: Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że Paweł Styła zrobił bardzo dużo dobrego dla akademii. Powstała ona między innymi dzięki jego inicjatywie i nadal funkcjonuje. Nie chciałbym natomiast wypowiadać się o okolicznościach jego odejścia. Jestem trenerem i odpowiadam za szkolenie zespołu. Skoro Paweł podjął taką decyzję, miał ku temu powody i trzeba ją uszanować.

Ł.S.: Na zakończenie pięć krótkich pytań. Uważa się pan za surowego trenera?

T.S.: Tak.

Ł.S.: Zgadza się pan z opinią Daniela Kacprzyka, że w meczu z Warmią zabrakło wam doświadczenia?

T.S.: Nie.

Ł.S.: Różnica poziomów między podlaską klasą okręgową a IV ligą jest większa niż między A klasą a klasą okręgową?

T.S.: Nie.

Ł.S.: Mikołaj Tarnacki będzie regularnie zdobywał bramki dla KS CK Troszyn?

T.S.: Mam nadzieję.

Ł.S.: Największe szanse na mistrzostwo IV ligi podlaskiej mają Warmia Grajewo lub Wisła Szczuczyn?

T.S.: Nie. Uważam, że na papierze najmocniejszą kadrę ma KS Wasilków.

W rezerwach ŁKS-u punkty są ważne, ale najcenniejszą zdobyczą mają być zawodnicy gotowi zapukać do drzwi pierwszego zespołu i już nie czekać, aż ktoś im otworzy.

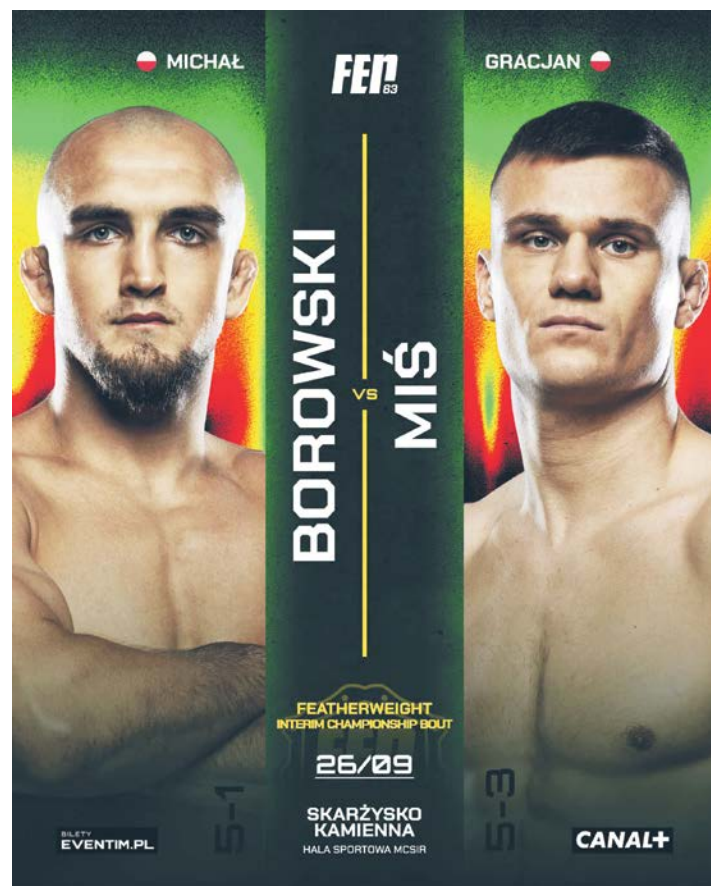
Borowski z szansą na mistrzowski pas!

W czwartek jak grom z jasnego nieba spadła na nas informacja o mistrzowskiej szansie Michała Borowskiego. Trenujący w łomżyńskim Fight Clubie zawodnik już we wrześniu zawalczy o tymczasowy pas mistrza piórkowej organizacji FEN.

Michał Borowski to utalentowany zawodnik MMA, który na co dzień trenuje w Fight Club Łomża. Reprezentant na-

szego lokalnego klubu w przeszłości występował i wygrywał w jednej z największych organizacji w Polsce, a więc w FEN. W miniony czwartek otrzymaliśmy natomiast szalenie pozytywną informację – „Boroś” już we wrześniu stanie do walki o mistrzowski pas FEN wagi piórkowej. Rywalem naszego reprezentanta będzie Gracjan Miś, z którym Borowski miał już z resztą okazję walczyć. W marcu 2025 roku lepszy okazał się rywal, który już w pierwszej rundzie efektownie trafił Borowskiego i złamał mu szczękę. Dla Michała wrześniowe starcie będzie zatem nie tylko życiową szansą na wywalczenie

mistrzowskiego pasa, ale również świetną szansą na rewanż. Jak dotychczas przegrana walka z Misiem była jedyną klęską Borowskiego na zawodowych ringach. Po raz ostatni zawodnika trenującego w Łomży oglądaliśmy w oktagonie w styczniu tego roku. Wówczas na gali FEN 61 Borowski efektownie poddał Filipa Szostaka i za swoją walkę został nagrodzony mianem występu gali. Trzymamy kciuki, aby 26. września na gali w Skarżysku-Kamiennej ręka Borowskiego również powędrowała w górę i aby mistrzowski pas FEN trafił właśnie do zawodnika trenującego w Łomży!



Cenne punkty Olimpi i ŁKS-u

Kolejne spotkania w Betclie 3. Lidze rozegrały w ten weekend drużyny z naszego regionu, a więc Olimpia Zambrów i ŁKS Łomża. Co istotne i cieszy, w obu przypadkach zespoły na koniec spotkań mogły dopisać do swojego konta cenne punkty.

Forma ŁKS-u Łomża na początku sezonu 2026/27 nie powalała na kolana. Przebudowany latem zespół wciąż czeka na premierowe zwycięstwo w tej kampanii, ale po trzech porażkach na starcie rozgrywek, ekipa Macieja Tarnogrodzkiego przełamała się i w dwóch minionych starciach potrafiła przeciwstawić się rywalom i zremisowała oba mecze. W środku tygodnia ŁKS zagrał dobre zawody w Płocku, ale finalnie nie utrzymał prowadze-



nia z miejscową Wisłą II i zszedł z murawy przy wyniku 1:1. Z kolei w sobotę Białe-Czerwone zmierzyli się na swoim boisku

z Mławianką Mława. Mecz nie był porywający i zakończył się bezbramkowym remisem. ŁKS Łomża po wspomnianych remi-

sach zajmuje obecnie 15. miejsce w tabeli i ma na swoim koncie 2 oczka. Więcej powodów do radości mogą mieć fani Olim-

pii. Ekipa w środku tygodnia wybrała się do Lidzbarka Warmińskiego na starcie z innym beniaminkiem – Polonią. Po znakomitym do oglądania meczu Zambrowianie zwyciężyli 3:2. Komplet punktów zgarnęli oni również w ten weekend. Do miasta z powiatu zambrowskiego przyjechała Wisła II Płock. Szalony i obfitujący w sytuacje podbramkowe, oraz gole mecz zakończył się kolejnym zwycięstwem Olimpii. ZKS zwyciężył 4:3 i jeszcze bardziej poprawił nastroje w swoim obozie. Obecnie Olimpia plasuje się na 7. miejscu w stawce i ma w dorobku 9 oczek. Kolejne ligowe boje czekają nas już za tydzień – ŁKS wybierze się do Łodzi na rywalizację z rezerwami tamtejszego ŁKS-u, a Olimpia u siebie podejmie drugi zespół Widzewa. Powodzenia!

Krawczyńska z sukcesami w Czechach

Bardzo dobre wieści napłynęły do nas z Czech, gdzie w minionych dniach odbywały się mityngi lekkoatletyczne. Na miejscu obecni byli reprezentanci KS-u Prefbet-Sonarol, a sukcesy w swoich startach osiągnęła między innymi Martyna Krawczyńska.

Martyna Krawczyńska po raz kolejny zademonstrowała próbkę swojego talentu i możliwości. W minionych dniach w Czechach odbywały się mityngi lekkoatletyczne, w których udział brała spora grupa sportowców z różnych krajów. Reprezentantka KS-u Prefbet-Sonarol w Opawie wygrała swój bieg na 800 metrów, wyprzedzając koleżankę z klubu – Justynę Jelską. Czas Krawczyńskiej, 2:06,09 sek. był jej

najlepszym wynikiem w tym roku i znakiem dobrej formy. Cztery dni później Krawczyńska wystartowała w mocno obciążonym biegu na 1000 metrów i finalnie zameldowała się na mecie jako druga. Lepsza okazała się reprezentantka gospodarzy – Pavla Stoudokova. Warto również wspomnieć o dobrym występie innego lekkoatlety z naszego regionu. Andrzej Leończuk w biegu ulicznym w Jabłonce Kościelnej w IV Biegu Pamięci „W Hołdzie Obrońcom Ojczyzny 1920 r.” na 10km zajął drugą lokatę z czasem 32,54min. Podopiecznym trenera Korytkowskiego gratulujemy najświeższych sukcesów.



